

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . ra. 6
Półrocznie . . . 3.
Kwartalnie . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . ra. 8
Półrocznie . . . 4
Kwartalnie . . . 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabywada można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzień: Wiktora B.
Jutro: Łukasza Ewang.
Wschód słońca o godz. 6 m. 26. Zachód o godz. 5 m. 5.
Długość dnia godz. 10 m. 39. Ubyło dnia godz. 6 m. 4.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Fendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 5 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następtwo dodatkowa ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KOESPONDENCYE.

— 0 —

Zgierz, 13 października 1889 r.

Jakkolwiek miasteczko nasze powolnym krokiem wznosi się ciągle, to przecież do zapewnienia mu warunków stałego systematycznego rozwoju niezbędnem jest uregulowanie dwu kwestyj palących: kwestyj komunikacyi i kwestyj wodnej. Co do drogi żelaznej, to czytelnikom „Dziennika” skądinąd wiadomo na jakiej stopie rzecz ta stoi; tutaj notuję tylko, że i w tej, zdawało się, tak bliskiej rozwiązaniu kwestyi zapanowało pomiędzy nami zwątpienie, gdyż towarzystwa, które miały się podjąć budowę, za proponowaną im przez tutejszych fabrykantów sumę zgadzają się tylko na przeprowadzenie wycinalnej kolei wąskotorowej, a na to znów fabrykanci nasi przystać nie chcą. Sprawa więc pozostaje w zawieszenu. Co do kwestyi wodnej, to tę chcielibyśmy tutaj w kilku słowach przedstawić.

Miasto nasze, jak wiadomo, leży nad rzeką Bzurą. Z czystej wody rzecznej korzysta kilka załedwie fabryk (Zachert baronowa, Swatek), w północno-wschodniej stronie miasta położonych; poza fabryką baronowej Zachert rzeka wpada do obszernego stawu, który mógłby pełnić rolę bogatego rezerwuaru wodnego dla fabryk, w tem właśnie miejscu liczenie zgromadzonych, ale staw ten systematycznie zamula się i zanieczyszcza odpływami z fabryk w tej stronie położonych. Powierzchnia stawu z roku na rok coraz bardziej się uszczupla, a zanieczyszczona woda jego do użytku fabrycznego w bardzo małym stopniu się nadaje. Dalej ze stawu wypływa rzeka wąskim kanałem, którego brudna, niezakolierowana woda przepływając przez miasto w stronę zachodnią, napelnia powietrze cuchnącemi wylwaniami. W porze letniej gnijąca na dnie stawu nieczystość również zatrzuwają powietrze. Chociaż fabrykanci tutejsi korzystają głównie z rezerwuarów wodnych sztucznych, sadzawek i studzien, to przecież zważywszy, że nieraz rezerwuar te okazują się niewystarczającymi, że strona higieniczna miasta cierpi wiele wskutek istniejącego stanu rzeczy — uregu-

lowanie kwestyi wodnej uważać należy za rzecz wielkiej wagi. To też od dawnych już czasów kwestya ta znajduje się na porządku dziennym, i zdaje się, że obecnie, jakkolwiek złotym krokiem, zbliża się do rozwiązania. Ze strony technicznej wymagać tu jest odprowadzenie ścieków fabrycznych do osobnego kanału, idącego wzdłuż stawu i oddzielenego od niego groblą, a wpadającego do rzeki w jej dolnym biegu poza miastem, i następnie oczyszczenie stawu. O ile slyszyliśmy, sprawa ta znajduje się już na drodze urzędowej, ale napotyka wielkie trudności. Według naszego zapatrywania, główną przyczyną, dla której każda sprawa wlece się u nas bez końca i doprowadzona być do skutku nie może, jest brak jednoci i przedewszystkiem brak człowieka inicjatywy, który by się z całą energią i zapałem danej sprawie poświęcił.

Z życia towarzyskiego mamy do zanotowania bardzo pocieszający objaw wielkiego ożywienia, dzięki działalności pana L., wiceprezesa towarzystwa cyklistów, niewyczerpanego w wyszukiwaniu rozrywek i zabaw dla tutejszych mieszkańców. Pomimo szalonej trudności znalezienia lokalu na klub cyklistów, kwestya ta stoi na dobrej drodze. W przyszłą niedzielę odbędzie się przedstawienie magiczne z koncertem amatorskim, a za parę tygodni teatr amatorski. Slyszyliśmy również o odczytach w sezonie zimowym.

Ze sfery udogodnień fabrycznych zaznamy sposób wypłaty robotnikom wprowadzony przez pana Emila Ernsta. Wypłata należności w dni sobotnie majstrom i robotnikom zajmuje wiele czasu i jest bardzo kłopotliwą; otóż dla udogodnienia sobie tej operacyi, p. Ernst wprowadził odpowiednie koperty, w które się wkłada należność. Na kopercie drukowanej wypisane jest nazwisko odbiorcy, zarobek tygodniowy, ilość dni roboczych i zarobek trzydniowy. Cała wypłata trwa kilka załedwie minut, pomimo znacznej ilości robotników, którzy nie potrzebują odrywać się od pracy, 1,000 odpowiednich kopert kosztuje załedwie 2 rs. z kopiejkami. S.

*) Ten sposób wypłaty, będący w Zgierzu nowością, stosowany jest już od dawna w innych fabrykach. (P. R.)

Moskwa i Łódź.

(„Ekonomicznej Żurnał”)

VI.

Pogląd historyczny na rozwój przemysłu w Łodzi i okręgu łódzkim.

Wszystko, co powiedziano wyżej o stopniowym rozwoju przemysłu polskiego i jego głównych momentach historycznych, odnosi się w zupełności do okręgu łódzkiego, który jest głównym, typowym przedstawicielem tego przemysłu.

Łódzki okrąg fabryczny obejmuje miasto Łódź z powiatem i ciążące ku niemu miasta fabryczne: Zgierz, Pabianice, Tomaszów, powiat łaski i brzeziński.

Łódź położona jest na równinie bezleśnej, nad maleńką rzeczką Łódką, co nadaje jej podobieństwo do ruskiego Manchesteru — Iwanowo-Wozniesińska, który także położony jest na równinie bezleśnej, nad rzeczką Udwią, w oddali od większych dróg; tylko Łódź wyprzedziła swego pobratymca. Jeszcze przed trzydziestu laty nie dorównywała ona Iwanowo-Wozniesińskowi ani pod względem swych wymiarów, ani pod względem wytwórstwa, a dziś przewyższyła go liczbą ludności pięć razy, a wymiarami wytwórstwa w dwójnasób. Osobna linia kolejowa, 26 wiorst długa, łączy Łódź z drogą żelazną warszawsko-wiedeńską i z nową linią drogi żelaznej iwanogrodzko-dąbrowskiej, prowadzącą na Tomaszów, Bzin i łączącą Łódź prostą drogą z Cesarstwem. Nadto jeszcze pięć szos, wiodących w różne strony, łączy Łódź z innymi fabrycznymi punktami okręgu, jak Pabianice, Zgierz, Ozorków i inne.

Tym sposobem Łódź położoną jest i z zagranicą i ze wszystkimi miejscowościami kraju nadwiślańskiego i z wnętrzem Rosyi.

Przed stu laty, na miejscu dzisiejszej Łodzi, była nudna osada z 40 zagrodami, mieszczącymi 14 rzemieślników, młyn wodny i dwa szezki. Osada ta, chociaż uważana była za miasto, rozwijała się jednak bardzo powoli, tak, że myślano nawet przenosić ją na wieś; jeszcze w roku 1820 Łódź posiadała tylko do 100 domów i mniej niż 1,000 mieszkańców; w tym roku jednak, jak zaznaczono wyżej, wyszło ważne

prawo, dotyczące sprowadzenia cudzoziemców i przeznaczania na osady fabryczne specjalnych miast należących do rządu. Na Łódź padł los szczęśliwy i biedne miasteczko, zaliczone do rzędu takich osad fabrycznych, szybko zaczęło wzbogacać się i rozwijać, w miarę napływu zagranicznych przemysłowców i robotników. Lecz zawsze jeszcze mało znacząca Łódź, pozostawała w zależności od sąsiedniego miasta Zgierza i warunki umów zawieranych z przybyszami zagranicznymi w Zgierzu były obowiązujące dla Łodzi. Przed dwudziestu laty Łódź liczyła już 60—70 tysięcy mieszkańców, a obecnie posiada przeszło 150 tysięcy ludności, składającej się z polaków, niemców i żydów; ruskich załedwie setkę można by naliczyć.

Obie główne gałęzie przemysłu tutejszego — przemysł sukieniczy i bawełniany, powstały prawie jednocześnie. W czerwcu 1823 roku — pisze historyk Łodzi, Platt — nie było w Łodzi jeszcze ani jednego zakładu przemysłowego, ani jednego fabrykanta cudzoziemca, a we wrześniu tegoż roku na polu, gdzie w lipcu rosta żyto, znajdujemy sześć nowych domów mieszczących po dwie rodziny i w pełnym racliu warsztat sukienicze i dziewięciu majstrom, przesiadonych tutaj z Grünberga na Śląsk. Rząd wybudował nowy folusz w okolicach miasta i oddał go na prawach wczystego posiadania holendrowi Petersowi, specjalistie w urządzeniach wodnych, a przybyły z Chemnitz znany farbierz Saenger, założył doskonałą i obszerną farbarnię, która jeszcze w tym samym roku otrzymała znaczne zamówienia.

Pod koniec trzeciego dziesięciolecia do rozwoju Łodzi przyczyniło się wiele przesilenie w pruskim przemysle sukieniczym.

W 1824 roku przyciąganiu do Łodzi ulgami, razem z sukienikami zaczęli przesiadać się z Czech i Śląska fabrykanci wyrobów bawełnianych. Aby ułatwić im przesiedlenie, rząd przygotował najpierw tkalnie, a potem przedalnicze kolonie w Łodzi i wybudował domy mieszkalne, które oddawano przybyłym na warunkach bardzo dogodnych, nawet najbiedniejszym dających możność zagospodarowania się i nadzieję zostania z czasem, po opłaceniu rat, właścicielami zamieszkanymi przez nich

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

27) Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 233).

I tak myśląc, wyjął z szafki kopię portretu hrabiny, który nigdy nie robił, postawił ją na sztalugach i usiadł przed niemi. Chciał patrzeć na nią i odnaleźć żywą taką, jaką niegdyś kochał. Lecz zawsze postać Anety zastąpiła płótno; matka znikła, pierzchnęła i została miejscem córce, dzwienne do niej podobnej. To była mała z jasnieszmi nieco oczyma, z figlarniejszym uśmiecikiem, z fluterniejszą minką; czuł doskonałe, że duszą i ciałem należy do tej młodzikiej istotki, jak nigdy do tamtej nie należał, jak łódź płynąca należy do fal morskich.

Wstał i by pozbryć się widziadła, odwrócił płótno na drugą stronę; przejęty niepokonywanym smutkiem pośród do pokoju swego i przyniósł szufadkę z listami hrabiny. Leżały tam jak w łożku, tworząc grube posłanie z cienkich bilecików. Zagłębił rękę w tej całej prozie, która o nich mówiła, w tej kąpieli długiego ich stosunku. Patrzał na tę wąską drewnianą trumienkę, gdzie spoczywała cała masa kopert, na której imię jego, tylko jego imię było wypisane. Myślał, że miłość, że silne przywiązanie dwóch istot, historya dwóch serc była tam opowiedziana w tym stosie kopert z czerwonymi pieczęciami papierków i wdychał, pochylając się nad niemi,

tę wól niewieszę, melancholijną zamkniętych listów.

Chciał je odezwać i wydostał najstarsze. W miarę jak je otwierał, wydobywały się z nich dokładne wspomnienia, które duszę jego poruszały. Poznawał wiele listów, które tygodniami całymi przy sobie nosił i znajdował wodząc wzrokiem wzdłuż wierszy drobniutkiego pisma, co mu tyle stodyczy przynosiło, zapomniane niegdyś wzruszenia. Naraz wpadła mu w rękę cieniutki haftowana chusteczka. Co to było? Szukał chwilę w myśli i przypomniał sobie. Pewnego dnia, u niego, pakowała była trochę u kogoś zadrosną, a on ukradł i zachował chusteczkę jej, we łzach skapaną.

O! smutne, smutne rzeczy! Biedna kobieta!

Z głębi tej szufadki, z głębi przeszłości wszystkie te wspomnienia, jak mgła się unosyły; tak, była to tylko mgła nieuchwytna znikłej rzeczywistości. Cierpiał jednak i płakał nad temi listami, jak się płacze po umarłych, którzy już nie istnieją. Cała ta dawna wszakże miłość poruszała w nim młode, nowe, niepokonane uczucie, które przewodziło mu na pamięć promienną twarzyczkę Anety. Kochał matkę w namiętnym uniesieniu, we własnowolnym poddaniu się zaczynał kochać córkę jak stary drzący niewolnik okuty w kajdany, których już nigdy nie rozłamie.

Czuł to w głębi serca i coraz większe ogarniało go przerażenie.

Starał się zrozumieć jak i dlaczego tak nad nim zapanowała? Znał ją tak mało. Załedwie zaczynała być kobietą, a dusza jej i serce drzemało jeszcze w pierwszym śnie młodości.

On teraz był prawie u schyłku życia.

W jaki więc sposób dziećcie to ujęło go kilku uśmieciami i jasnym włosom? Ach! uśmiecchy i blond włosy tej dziewczki napały go przagnieniem rzucenia się na kolana i uderzenia czołem o ziemię.

Czyż wiadomo czemu nieraz twarz kobieca wywiera na nas wpływ trucizny? Wydaje się, iż wypija się ją z jej oczu, że staje się naszą myślą i naszym ciałem. Upaja to, do szaleństwa doprowadza, zyje się tylko tym obrazem i chciałoby się dlań umrzeć.

Jakże się cierpi nieraz niewymownie przez dziką niepojętą władzę twarzy nad sercem ludzkim.

Oliwier Bertin znów rozpoczął się przechadzać; noc zbliżała się i piec wygasł. Poprzez okna dochodziło mroźne powietrze. Położył się do łożka i bezsenno do rana myślał i cierpiał.

Wstał wcześniej, sam nie wiedząc dlaczego i po co, zdenierowany i chwilejny jak powiewająca chorągiewka.

Szukał dla swego umysłu jakiegokolwiek rozrywki i dla ciała zajęcia, przypomniał sobie, że to jest właśnie dzień w którym niektórzy członkowie klubu chodzili co tydzień do łaźni maurtańskiej, gdzie jadalі obiad po masażu. Ubrał się spiesznie, sądząc, że przysnie go uspokoi i wyszedł.

Skoro tylko znalazł się na powietrzu zimno go ogarnęło, to pierwsze zimno pierwszego mrozu, które w przeciągu jednej nocy niszczy ostatnie resztki lata.

Wzdłuż bulwarów padał gęsty deszcz z złotych liści, które zasłaniały drogę z suchym szesletem. Spadały w oczach zjednego i drugiego końca szerokiej ulic między frontonami domów, jak gdyby wszystkie lodygi oddzieliły się od gałęzi, odcięte

ostrzem mrozu. Przejszcia i trotuary już liśmi pokryte wydawały się przez kilka godzin podobnym do lasów w początku zimy. Cała ta martwa natura zszeszcila pod ludzkimi stopami i zamieniała się chwilami w lekkie fale poruszane wiatrem.

Był to jeden z tych dni przejściowych, które są końcem jednego a początkiem drugiego sezonu, które wzbudzają nastroj lub smutek specjalny, smutek agonii, lub uczucie odradzającej się sity.

Przestępując próg łaźni tureckiej, myśli o cieple w jakim się ciało jego pograży po tem mroźnym powietrzu, przepelnia smutne serce Oliwiera zadowoleniem.

Szybko rozebrał się, włożył lekki pas, który mu chłopiec podawał i zniknął za otwierającymi się przed nim drzwiami.

Gorący, duszny powiew, który zdawał się pochodzić z dalekiego ogniska; kusał mu głęboko odetchnął jak gdyby zabrakło mu powietrza przy przejściu przez maurytańską galeryę, oświetloną dwiema wschodnimi lampami. Następnie kędzierzawy murzyn, za całe ubranie mający pas, ze lśniąca piersią, muskularnymi członkami, podbiegł, by nychylił z drugiego końca portyery i Bertin wszedł do wielkiej wanny okrągłej, wzniesionej, cichej, prawie mistycznej jak świątynia. Światło dzienne padało z góry przez kopułę i szklane kolorowe trefle do olbrzymiej sali okrągłej, kamiennej ze ścianami z fajansu, z ozdabami w stylu arabskim.

Mężczyzni rozmaitego wieku, prawie obnażeni, chodzili powoli, w milczeniu, poważnym krokiem; inni siedzieli na marmurowych ławeczkach ze skrzyżowanemi rękami, inni jeszcze rozmawiali półgłosem.

Gorące powietrze tamowało oddech zaraz od wejścia. Było tam w tym dusznym

domków. Rząd wysłał za granicę umyślnego agenta, który obowiązany był odwiedzić główne ogniska przemysłowe w Prusach, Saksonii i w Czechach, zaznajamiając fabrykantów tamtejszych z przywilejami zapewnionemi im w Polsce i zachęcać ich do przesiedlenia. Na takie wezwanie, w liczbie wielu innych znanych przedsiębiorców, zgłosił się w roku 1827 założyciel jednej z najstarszych firm bawełnianych łódzkich — Ludwik Geyer z Zittau, który zajął główne miejsce w przemyśle Łodzi, dopóki go nie zaćmił Karol Scheibler, założycielszy fabryki wyrobów bawełnianych w roku 1854.

Firma Karola Scheiblera w Łodzi przedstawia największą fabrykę w całem państwie ruskim i jedną z największych w świecie. Na początku siódmego dziesięciolecia, Łódź posiadała zaledwie dziesięć fabryk poruszanych parą; zresztą były to same drobne zakłady z ręcznymi warsztatami tkackimi (w roku 1850 znajdowały się w Łodzi tylko cztery maszyny parowe z siłą 150 koni). Pierwszą tkalnie mechaniczną utworzył tu znany Karol Scheibler w roku 1854, z setką warsztatów tkackich mechanicznych i z przedsiębiorcą na 18 tysięcy wrzecion. Obecnie wartość wytwórstwa tej jednej firmy w Łodzi przewyższa kolosalną sumę 15 milionów rubli rocznie. W r. 1886, to jest po 25 latach, liczone tutaj, według sprawozdań inspektorów podatkových, 217 zakładów fabrycznych. Więcej jest fabryk wyrobów wlnianych, lecz pod względem wymiarów wytwórstwa pierwsze miejsce zajmują fabryki wyrobów bawełnianych.

Rozwój Łodzi przedstawiają następujące cyfry:

Rok	Liczba mieszkańców	Wytwórstwo w mil. rubli
1793	0.2 tys.	—
1820	0.8	—
1827	2.8	0.2
1833	5.7	0.5
1840	20.0	0.9
1860	32.0	2.6
1878	100.0	30.0
1888	150.0	40.0

Tym sposobem życie przemysłowe Łodzi trwa zaledwie lat 60, a mimo to obecnie, pod względem wielkości obrotów przemysłowych, jest to pierwszy po stołeczkim punkt w państwie ruskim. Lecz od lat dziesięciu wzrost wytwórstwa Łodzi postępuje słabo, gdyż przestały już niemal istnieć czynniki, które mu sprzyjały.

Przemysł łódzki powstał, powiedzieć można, w roku 1870 a dziesięciolecie—1872 do 1882 było najbardziej gorączkową epoką jego rozwoju.

Rozwój specjalnie bawełnianego przemysłu w Polsce przedstawiają następujące cyfry:

1836 r.	7.3	tysięcy wrzecion
1840	27.3	"
1850	61.3	"
1863	116.2	"
1870	289.5	"
1875	385.5	"
1879	449.6	"
1882	487.6	"
1888	600.0	"

malowniczym cyrku, gdzie ogrzewano ciała ludzkie, gdzie chodzili masyżerzy czarni i brązowi, coś antycznego i tajemniczego.

Pierwszym znajomym, którego malarz spotkał, był hrabia Landa. Chodził jak rzymski zwycięzca, dumny z olbrzymiej swej piersi i tegich skrzyżowanych ramion. Często bardzo uczęszczając do laźni, uważał się za oklaskiwane go na scenie i wyrokował jak eksperto muskularności najsilniejszych paryan.

— Dzień dobry, Bertin, — zwrócił się do malarza.

Usłisnęli sobie dłonie, poczem Landa zaczął:

— Co, pyszny czas na laźnię?
— Tak, doskonale.
— Widziałeś Rociana'a? Tam jest. Wyciągnąłem go z łózka. O! spojrzno na tę anatomie.
Przechodził mały człowieczek o cienkich nóżkach, filigranowych ramionach, wywołując pogardliwy uśmiech na usta dwu starszych modeli siły męskiej.

Rociana, najrzawszy malarza, zbliżył się do nich.
Usiedli na długim marmurowym stole i rozmawiać zaczęli, jak w salonie. Postugaczę kręcili się, obnosząc napoje. Słychać było uderzenia masujących w obnażone ciała i płask głośny strumieni przyszyńcowych. Nieustanny płask wody, pochodzący ze wszystkich kątów wielkiego amfiteatru, sprawiał wrażenie bezustannie padającego deszczu.

Co chwila nowy przybysz kłaniał się trzem przyjaciółm i podchodził do nich z uściskiem dłoni. To tegi księżę Harrison, to drobny hrabia Epilati, to znów baron Flach i inni.

Naraz Rociana zawałił:

— Patrzcie, Farandala.

Margrabia wchodził z rękoma wspartymi na biodrach, idąc z zadowoleniem doskona-

Od roku 1870 przybyło 7/8 całej ilości wrzecion.

Wartość wytwórstwa całego okręgu łódzkiego cenilem można na 60 mil. rubli z górą. Rozwój Łodzi posiada charakter inny, niż rozwój sosnowickiego okręgu przemysłowego. Tutaj na rozwój wpływała wiele troskliwość i poparcie rządu, a w Sosnowicach rząd nie tylko wstrzymywał zakładanie nowych fabryk, lecz nadto wprowadzał rozmaite środki ograniczające. Następnie w okręgu łódzkim robotników poddanych zagranicznych jest bardzo mało, wszystkiego około 8%, ogólnej liczby, podczas gdy w okręgu sosnowickim trzecia część robotników składa się z poddanych zagranicznych. Na rozwój Łodzi wpływały, oprócz poparcia rządowego, także wewnętrzne przyczyiny—rozszerzenie rynków, przeprowadzenie dróg żelaznych, podczas gdy w Sosnowicach głównym bodźcem był spadek kursu rubla, wprowadzenie opłaty cła w złoćcie, podwyższenie taryfy cłowej i t. p. przyczyiny, które wywołały wzrost fabrykacji zagranicznej przy samej linii granicznej, od której Łódź jest oddalona przeszło o 50 wiorst. Rozumie się, że te same czynniki sprzyjały także fabrykom łódzkim, lecz w znacznie mniejszym stopniu.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drugi żelazne.

Przegląd techniczny w dodatku cukrowniczym donosi, że taryfy dla przewozu cukru na kolei warszawsko-petersburskiej podwyższono znacznie z polecenia ministerium skarbu. Przewóz 600 pudów cukru z Warszawy do Petersburga kosztował dotychczas 170 rs., a obecnie ma kosztować 212 r.

Skutkiem nagromadzenia się wielkich transportów zboża, skierowanych w stronę Miawy, ruch pociągów na drodze nadwolańskiej powiększył się tak dalece, że musiano wypożyczyć wagony od kolei petersburskiej.

Drugi żelazne warszawsko-wiedeńska i bydgoska obniżyły o połowę ceny biletów dla udających się do Petersburga na zjazd techniczny, który otwarty będzie w dniu 7 stycznia r. p.

Handel.
Z Charkowa donoszą pod d. 13 b. m.: Dzisiaj odbyło się urzędowe otwarcie jarmarku pokrowskiego. Dowóz towarów znaczny. Pogoda piękna.

Na urzędzenie i utrzymanie składu towarów i wyrobów ruskich w Bukareszcie rząd postanowił udzielić w roku przyszłym 10,000 rubli subwencji.

Pieniądze.
„Nowoross. telegraf“ donosi, że odeskki oddział banku państwa na mocy rozporządzenia głównego zarządu banku wstrzymał wydawanie 25-cio rublowych biletów bankowych.

„Petersb. wiadomości“ donoszą, że stosownie do rozporządzenia ministra skarbu i kontrolera państwa wypłata w izbach skarbowych od dnia 13 b. m. odbywa się za pośrednictwem czeków na bank państwa. Nowy ten rodzaj wypłaty ma

le zbudowanego człowieka, którego nic nie zajmuje.
Landa mruknął:
— Ten zuch, to istny gładiator.
Rociana zwrócił się do Bertina:
— Czy to prawda, iż żeni się z córką twoich przyjaciół?

— Zdaje mi się — odparł Bertin.
Pytanie to, wobec tego człowieka, w tej chwili i w tem miejscu, wstrząsnęło sercem Oliwiera, przepeliniają go rozpacz i buntem. Okropność przewidywanej rzeczywistości tak mu się wyraźnie teraz przedstawiła w umyśle, że walczył przez chwil kilka ze zwyciężającą chęcią rzucenia się na margrabięgo.
Poczem powstał.

— Zmęczony jestem — rzekł — przechodzę do masażu.
Przechodził arab.
— Ahmedzie, wołny jesteś?
— Tak, panie.

I szybko uciekł, by uniknąć uścisku ręki Farandala, który wołno przechodził, ze wszystkimi dokoła się witając.
Zaledwie kwadrans przebył w wielkiej sali wypoczynku, otoczonej łożami, wśród klombu roślin afrykańskich z fontanną pośrodku. Zdawało mu się, że jest ścigany, zagrożony, że margrabia gonii za nim z uściskiem dłoni i że musi traktować go jak przyjaciela z chęcią zabicia go w sercu.

I znalazł się znów wkrótce na bulwarach pokrytych zeschłymi liśćmi. Nie spadali już, zrzucone wszystkie długotrwałym wiatrem. Czerwony i żółty dywan drżał, poruszal się i falował z jednego trotauru na drugi pod wpływem podmuchu coraz wzrastającego wiatru.

Naraz zawył coś ponad dachami: to odgłos przebiegającej burzy, i jednocześnie szalony wicher, zdający się pochodzić

na celu skoncentrowanie gotówki w instytucjach bankowych.

Przemysł.

„Kuryer codzienny“ dowiadyuje się, że z inicjatywy inspektorów fabrycznych w ministerium spraw wewnętrznych podniesiono projekt ograniczenia godzin pracy i dla małoletnich dziewczyn pracujących w fabrykach papierosów, introligatorniach, magazynach mód, strojów i t. p. W kwestyi tej mają być wydane zupełnie nowe przepisy. Obecnie zbierane są dane co do liczby tych pracownic, godzin zajęcia i pracy.

Ministerium dóbr państwa zamierza założyć szkołę wytłaczania wina i wzorową piwnicę. Sumę potrzebną na urządzenie tej szkoły obliczono na 80,000.

W sprawozdaniu ostatniemu biuro rolnicze w Waszyngtonie ocenia tegoroczny zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych na 81 1/2%. Krzaki bawełniane są wysokie i rozwijają się doskonale; włókna znajdują się w dobrym stanie. Pogoda sprzyja sprzętowi, lecz bawełna nie jest jeszcze dojrzalą. Obawiają się wczesnych przymrozków, lecz jeśli jesień dopisze, to urodzaj będzie bardzo dobry.

„London and China Telegraph“ oblicza zbiory jedwabiu na całej kuli ziemskiej od roku 1882 do 1889 przeciętnie na 169,671 bel rocznie (bela zawiera 50 kgr.). W roku 1889/90 zbiory mają przynieść 218,000 bel. Z tej ilości przypada na Chiny o 10,000 bel więcej a na Włochy o 9,000 bel mniej niż w roku poprzednim.

Tegoroczny zbiór wina we Włoszech według sprawozdania ministerium rolnictwa, dał 22 1/2% hektolitrów, z tego 7% w dobrym, a 1/4 w średnim gatunku.

Z MIASTA i OKOLICY.

XXIII zwyczajne zebranie członków oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 7 w wieczór w „Grand-hôtelu“. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawy bieżące; 2) Memoriał dopełniający w sprawie taryfy cłowej; 3) Projekt prawa konkursowego i regestr firmowy; 4) Wniosek o ponownem otwarciu czytelnicy; 5) Wybór 2-go wiceprezesa; 6) Przyjęcie nowych członków.

Z teatru. Wyborna komedia Bałuckiego, bez zaprzeczenia jeden z jego najlepszych utworów: „Ciężkie czasy“, ściągająca we wtorek do teatru spory zastęp publiczności. Świątna, choć może przesyadzoną nieco społeczną satyrą publiczności bawiła się znakomicie, darząc wykonawców sutemi oklaskami. Sumiennie polecić możemy tę sztukę szerszym kołom naszej publiczności, zasługując bowiem na to zarówno najnowszy utwór dziełnego naszego komedjopisarza, jak i jego wykonanie. Obszerniejszą recenzję odkładamy do następnego przedstawienia.

Skład mydła. Nowy skład mydła założyl p. Dar na Wólce przy ulicy Piotrkowskiej.

Z Konstancynowa donoszą nam, że

u ulicy Magdaleny, przebiegił ponad bulwarem.

Wszystkie spadła liście, które zdawały się nań oczekiwać, iniosły się. Biegły przed nim, kręcając się, wijąc, i podnosząc spiralnie aż do szczytów domów. Pędził je jak trzodek rozszalałą, uciekającą ku granicom Parryza, ku swobodnym przestworom za rogatką. A gdy tuman liści i kurzu zniknął poza wmiotyścią dzielnicy Malesherbes, trotnary i przejścia zostały obnażone, dziwnie czyste i omiecionie.

Bertin myślał, co się z nim stanie? co poczie? dokąd się uda? I powrócił do siebie, nic nie mogąc wymyślić.
Po drodze kiosk z dziennikami zwrócił jego uwagę. Kupił siedem czy osiem, spodziewając się, że znajdzie w nich co czytać przez godzinę lub dwie.

Będę jadł śniadanie tutaj — rzekł, wchodząc, i poszedł do pracowni.
Siadając wszakże, uczuł, że niepodobna było mu tu zostać, czuł się bowiem podrażnionym, jak wściekłe zwierzę.

Przezytane dzienniki nie mogły ani na chwilę rozgarzać go, a fakty o których czytał pozostawały przed oczyma, nie przynikając do myśli. Wśród artykułu, którego treści wcale nie starał się zrozumieć, nazwisko Guilleroy wstrząsnęło całą jego istotą. Pisano o posiadzeniu w izbie, gdzie hrabia wygłosił jakąś mowę.

Uwaga jego, zbudzona tem przypomnieniem, napotkała następnie słynne nazwisko tenora Montrosé, który w końcu grudnia, dał miał jedyne przedstawienie w Wielkiej Operze. „Będzie to — twierdził dziennik — wspaniała uroczystość muzyczna bowiem tenor Montrosé, który opuścił przed sześciu laty Paryż, osiągnął w całej Europie i Ameryce niebywałe sukcesy, a prócz tego przybędzie w towarzystwie słynnej śpiewaczki szwedzkiej, Helsson, której również nie słyszano w Paryżu od lat pięciu.

kilkunastu tamtejszych tkaczy ręcznych zwinęło warszaty, z powodu braku zamówień z m. Łodzi.

Do Cesarstwa. Zakład szewski p. H. wysłał w tych dniach do Kijowa transport, zawierający 120 par obuwia.

Brak oświetlenia. W niektórych domach przy ulicy Piotrkowskiej wieczorami wcale nie oświetlają korytarzy. Ciężkość panująca tam była powodem rozmaitych wypadków i utrwala drogę złodziejom.

Choroba kur. W okolicy Łodzi, jak nam donoszą, pojawiła się nie wiadomego nazwiska choroba kur. U niektórych hodowców tego plectwa wyginęły wszystkie kury.

Przejechanie. We wtorek, dorozkarcz, którego numeru nie dotrzeszono, jadąc szybko przejechał na ulicy Rokickiej bednarza Sztumpkiego. Przejechały niebezpiecznego kalectwa nie poniosł.

Na weselu w jednej z tutejszych rodzin robotniczych, uczestnicy zabawy pobili i wyrzucili z mieszkania pana młodego za to, że rozgniewany uderzył... pannę.

Śmiali opryszkowie. Pan D., obywatel z pod Kalisza, przejeżdżając szosą pabianicką, był napadnięty przez kilku opryszków. Kiedy związali już pana D. wraz z furmanem i chcieli ich z bryczki wyrzucić, nadjechał wóz napelniony pasażerami, jadącymi z Łodzi do Pabianic, co widząc napastnicy uciekli.

Teatr łódzki. Dziś w teatrze Victoria” poraz drugi będzie oryginalna komedia p. t. „Ciężkie czasy“, napisana przez utalentowanego komedjopisarza M. Bałuckiego.

KRONIKA.

Warszawa.

Wyszedł z druku kalendarz „Wieku“ starannie ułożony i wydany, jak corocznie. Znajdujemy tu takasmo obszernie traktowany dział informacyjny, krótkie, treściwe i zajmujące sprawozdania z ważniejszych zdarzeń roku ubiegłego, ze sztuki, życiorysy zmarłych osób, które się czemśkolwiek pożytecznem wyróżniły w społeczeństwie, wreszcie dział literacki, w którym pierwszeństwo trzyma wiersz Gomulckiego, w rodzaju ballady na tle historycznem. Oprócz wiersza, spotykamy nowelkę oryginalną Klemensa Junoszy i dwie nowele tłumaczone.

Komitet wystawy przedmiotów sztuki stosowanej w muzeum rolniczym przedłożył termin nadsyłania deklaracji do d. 25 b. m.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych odniosło się do członków korespondentów z żądaniem nadesłania zebranych składek przez wzgląd na nadchodzący termin zakupu dzieł sztuki do rozlosowania między członków.

Na rozwój pracowni chemiczno-bakteryologicznej, pod kierunkiem d-ra Bujwida, ma być w r. p. zamieszcowany dodatkowy fundusz w budżecie miesięcznym.

Większa część starodzewu w Alei Ujazdowskiej, jako chora, ma być usunie-

Naraz przyszła Oliwierowi myśl, zrodzona, zda się, w głębi serca, zrobenia Anecie przyjemności pójścia na tę uroczystość. Wpadło mu następnie na myśl, że hrabina jest w załobie; szukał różnych kombinacyi, by mógł zamiar swój urzeczywistnić. Przedstawiła się tylko jedna. Trzeba będzie wziąć łożę tuż przy scenie, gdzie można siedzieć w zupełnem ukryciu, a gdyby hrabina pomimo to iśc nie chciała, należy tak urządzić, aby Aneta poszła z ojcem i księżną. W takim razie księżnej trzeba ofiarować łożę. A wówczas będzie musiał zaprosić margrabięgo.

Zawahał się i dingo rozmyślał.
Stanowczo, małżeństwo było zdecydowane, a nieawodnie i dzień już postanowiony. Odgadwał pospichać swej przyjaciółki, celem zakończenia całej sprawy, rozumiał, że w jaknajkrótszym czasie córkę swą odda margrabiemu. Nic na, to nie mógł poradzić. Nie mógł ani przeszkodzić, ani zamienić, ani opóźnić faktu dla rozpaczliwego. Skoro trzeba było go znieść, czyż nie lepiej spróbować zapanować nad sobą, ukręć cierpienie, okazać się zadowolonym, niepozwołując się unieść, jak przed chwilą, gwałtowności.

Tak, zaprosi margrabięgo, uspakajając w ten sposób podgrzeźnia hrabiny i zachowując sobie przyjacielski wstęp do młodego małżeństwa.

Zaraz po śniadaniu pobiegł do pperry, by zapewnić sobie łożę i udał się do hrabio-stwa.

Hrabina ukazała mu się natychmiast i jeszcze wznoszona scena wczorajsza, rzekła:

- Jak to ładnie, żeś dziś przyszedł.
- Przynoszę coś — wyjąkał.
- Co takiego?
- łożę do opery na jedyne przedstawienie Helsson i Montrosé.

na zasadzie opinii komisji członków o-
pięki nad plantacyami; na miejscu oposto-
wałem zasadzone będą klony ze szkół
niejskich.

„Kuryer codzienny” zwraca uwagę,
że w prowincjach nadbaltyckich otwiera
się 450 miejsc dla wykwalifikowanych
prawników, wskutku reformy sądownictwa.
Liczba podań do ministerium przewyższa
liczbę posad.

Towarzystwo subjektów handlowych
warszawskich wyznania mojżeszowego o-
trzymało pozwolenie od głównego naczel-
nika kraju na urządzenie warsztatów: to-
karskiego, stolarskiego i nauki rzeźbiar-
stwa. Nauka będzie bezpłatna, z kursem
3-letnim. Kończącym udzielane będą świa-
dectwa.

Rozkaz dzienny oberpolcemajstra m.
Warszawy poleca komisarzom cyrkulo-
nym, aby żydów zagraicznych wydalo-
nych z Warszawy, którzyby powrócili bez
specyjalnego pozwolenia ministra spraw
wewnętrznych, natychmiast aresztowano
i wydano za granicę.

„Kuryer warszawski” donosi, że rzeź-
biarz Brodzki pracuje od lat kilkunastu
nad stemem do balonu. Podobno niedawno
robił próby ze swym wynalazkiem w oko-
licy Rzymu, a wkrótce wyda w Warsza-
wie z jego opisem broszurę.

Petersburg.
— Na kongresie międzynarodowym pe-
tersburskim w r. 1890 będzie wydany mię-
dy innymi w języku francuskim szczegó-
łowy spis kolonii dla małoletnich przestęp-
ców, które istnieją w państwie ruskim.

— Konferencya pedagogiczna w Peter-
sburgu nie przystała na propozycyę komi-
syji gimnastycznej, ujęcia godzin z lekcyj
na rzecz gimnastyki. Ministerium oswiata
na się zajęć obecnie kwestyą godzin na
gimnastykę przeznaczonych, oraz prawami
i przywilejami nauczycieli gimnastyki.

— „Moskowskija wiadomosti” podają na-
stępujące szczegóły projektowanych zmian
w karach i sądzeniu małoletnich przestęp-
ców: małoletni od 10—14 lat, zamiast rób-
t ciężkich, osiedlenia, domu poprawy i
zamknięcia w więzieniu, będą podlegali kar-
ze oddania do instytucji poprawczyczo-
wychowawczych, w razie zaś, jeżeli oskarżo-
ny przed uprawomocnieniem się wyroku u-
kończy lat 18, wówczas osadzony będzie
w więzieniu ze skróceniem terminu poprzed-
niej kary do połowy, przy zastąpieniu zaś
kary siedzenia — na lat pięć. Małoletni od
10 lat do 14, zamiast kary śmierci albo
rób ciężkich bez terminu, podlegają będą
karze więzienia od 5 — 10 lat, a zamiast
rób ciężkich, karze osadzenia w więzie-
niu ze skróceniem terminu do połowy. Ma-
łoletni od lat 10—17, zamiast aresztu albo
kary pieniężnej, podlegają będą karze
napomnienia publicznego. Jeżeli zaś sąd
uzna, że wykroczenia małoletnich zdradzają
pewne przywyżanie — w tym kierunku,
wówczas może ich skazać na zamknięcie
w instytucji poprawczyczo-wychowawczej.

Małoletni od 10—17 lat nie podlegają pozba-
wieniu praw, ani oddaniu pod dozór poli-
cyjny. W więzieniu winni być pomiesz-
czani oddzielnie od dorosłych. Projekt po-
wyższy ma być niebawem wniesiony do ra-
dy państwa.

— W Petersburgu organizuje się towa-
rzystwo leczenia nalogowych pijaków, które
w razie zatwierdzenia zamierzają urządzić
przytulnię leczniczą dla kobiet i mężczyzn.

— „Petersb. wiadomosti” donoszą, że
ogólna liczba podatku gruntowego w Ros-
yi powiększy się niebawem, wskutku pew-
nych zmian w obliczaniu tego podatku
oraz nałożenia go na ziemię ludności tur-
kiestańskiej i na pastorów w kraju nadbal-
tyckim.

W Piotrkowie zaszły następujące zmiany
w składzie piotrzkowskiego sądu okręgowego:
sekretarzem wydziału cywilnego miano-
wany został p. Eugeniusz Trojanowski,
archiwista i kasyer tegoż sądu; archiw-
stą z obowiązkiem sprawowania kasjer-
stwa, p. Ludwik Łoś, pomocnik sekretarza
wydziału cywilnego. Pomocnikami sekre-
tarsza zostali: p. Teodor Górzynski i p.
Wincenty Sturm de Hirsfeld. W poczet
pomocników adwokatów przysięgłych we-
szli panowie: Maksymilian Baruch, Bernard
Krukowski i Gineberg.

W Łowicze przed sądem przysięgłych
stanęli w tych dniach: faktor Chaskel Don-
ner, zarządzający dobrami galicyjskimi
hr. Uruskiego podczas jego nieobecności i
wspólnik Ch., rzadca Królkowski, oskarżo-
ni o oszustwo, jakiego dopuścili się wzglę-
dem hr. U. Oskarżono ich również o za-
miary przepuskania, w którym pośredniczył
miał dr. Baumann, obrońca karny. Dr. B.
usiłował powiesić się w więzieniu; gdy to
się nie udało, poderznął sobie gardło, ale
zdolano go uratować chwilowo. Donner
skazany został na trzy lata więzienia, Kró-
lkowski na półtora roku.

W okolicach Maryampola, jak donoszą
do „Wieku”, pomiędzy ludnością litewską
zamieszkujeją tamte strony, znajdując się
tak zwani niemy — litwini, mówiący po-
litewsku i różniący się od ludności tamtej-
szej tylko strojem i religij. prawie wszys-
cy bowiem należą do sekty kwakrów.

Poezye Mickiewicza z ilustracyami Kos-
saka, zaczęta wkrótce wychodzić zeszytami
z lwowskiej księgarni Altenberga.

W Wiedniu zmarł Jan Mieczkowski, foto-
graf warszawski.

Na Śląsku pruskim zmarł w tych dniach
Adolf Ferdinand Duflous, znakomity chemik
niemiecki.

ROZMAIŃTOŚCI.

× O Kopernika, Polak dr. Haszewicz na-
był w Karlsbadzie dom przy Muhlbrunnie i po-
lecił, by go nazwano „Kopernik”. Władze nie
chciały na razie pozwolić a rada miejska w
długim, bardzo uprzejmym reskrypcie zwróciła
dr. Haszewiczowi uwagę, że nazwa „Kopernik”
nie odpowiada celowi, gdyż słynny astronom
znanym jest właściwie jako „Copernicus”, że
przesadziłoby to kwestyą jego narodowości,
która z wielu względów jest nierozstrzygnię-
tą pomimo że ojciec Mikołaja pisał się rze-
czywiście „Kopernik” i t. d. Bardzo dowcip-
nie odpisał dr. Haszewicz, iż sławetna rada
miejska jest w błędzie co do jego intencyj,
gdź nie miał on wcale na myśli sławnego to-
rńskiego astronoma, uczczonego już tytu po-
mykami, iż objaw holdu z jego strony byłby
zbytecznym, ale właśnie jego skromnego ojca,
z tego, co się pisał przez „K”, poprostu „Ko-
pernik”. W ten sposób postawioną kwestyę
musiano rozstrzygnąć na korzyść dr. Hasze-
wicza i na domu jego widnieje złotem literami
nie łaciński „Copernicus”, lecz polski „Ko-
pernik”.

× Nowy automatyczny aparat telegra-
ficzny, jak donosi „Jour. tel.”, wynalazł u-
rzędnik telegrafu w Paryżu. Wynalazek pole-
ga na tem, że telegram wysłany do najdal-
szej nawet stacyi nie będzie kopiowany na
stacyach tranzytowych, skutkiem czego uniknie
się omyłek telestu. Telegram zyskuje 100%
na szybkości przebiegu i wymaga 75% mniej
sił.

× Twórca nowej opery p. t. „Wasal Szy-
getu”, wystawionej z powodzeniem w operze
wiedeńskiej, wloch Smaroglia, jest ślepy i
prawie głuchy.

× Juliusz Duprę, jeden z najznakomitszych
współczesnych malarzy, zmarł w d. 6 b. m. w
Paryżu. Słynął szczególnie jako pejzażysta.

× Bogate łowy paraf odkryto w ostatnich
czasach w Stanach Zjednoczonych, w stanie
Visconsin.

× W cyrku paryskim „Cirque de Nou-
veau”, niedźwiędz oswojony wyszedł z klacki
i w oczach personelu cyrkowego rozszarpał
trobosław słońce. Właściciel niedźwiędzia za-
radził zdołać, za pomocą żelaznego prętu
rozpalonego do czerwoności, wprowadzić roz-
jątrzone zwierzę do klacki.

× Księżka godowa nawiedziła Czarnogórze.
Okazało się, że rząd może dać biedakom tylko
pomoć doraźną i to nieliczną garstkę. Lud-
ność miejska księżka powzięła zamiar emigra-
cyi do Serbii. Księżka Mikołaj poczynił od-
powiednie kroki u regencyi serbskiej, w celu
zapewnienia wychodźcom przychylnego w Serbii
przyjęcia.

× W wykopaliskach Pompei odkryty zos-
tał wspaniały wodotrysk z basenem z białej
mazi, z muszlami wzdłuż brzegu. Wodotrysk
ma kształt rotundy — na siledzieciu
widać morze i wychodzącą z fal Venus. Afro-
dyta wydobywa z wody Amora, dokola niej
kapie się małe amorki. Dalej znów Amor
trzyma dziewczina, przed którym płynie rosalka.
W innem miejscu klęczy kobieta nad szkatuł-
ką, zapatrzona w morze. Wykonanie figur ma
być wysoce artystyczne.

× Nowe kopalnie srebra odkryto na wy-
spie japońskiej Yero.

× Wyprawa geologiczna do Przylądka
Dobrej Nadziei powierzona została kierownikowi
profesora Seeleya z Londynu, który przypusz-
cza, że odnajdzie tam okolice obitujące w
dyamenty.

× Samobójstwo. Z Kijowa donoszą do
„Kur. warsz.” o podwójnem samobójstwie, ja-
kie miało miejsce w domu jednego z okolice-
nych obywateli. Córka obywatela, szesnasto-
letnia Jadwiga X., pokochała z wzajemnością
dziewiętnastoletniego syna ziemianina z okolic
Slawty. Rodzice nie zezwalali na związek
młodziński zakochanej pary. Młodzi postano-
wili umrzeć razem. Przed kilkoma dniami
znaleziono ich martwych a obok nich rewolwer
i fotografie arekscicja Rudolfa i Mariy Vce-
sery. W listach, które pozostawili, błagali
rodziców o pochowanie ich w jednym grobie.

× Across the Tatra, szereg ilustrowa-
nych artykułów, opisujących Tatrę, rozpoczęła
w „Vienna Weekly News” pani Jane Gerard.
Autorka angielska zaleca cudzoziemcom pobyt
w Tatrach, zachęca się miejscowością, przy-
rodą, towarzystwem i rokuje przyszłość świętą
zdrojowiskom tatrzańskim.

× Nadprodukcya umysłowa. Obliczono,
że w Niemczech jest teologów protestanckich
o 100% więcej, niż potrzeba, matematyków o
170%, prawników o 50%, medyków o 90%,
filozofów o 90% więcej, skutkiem znacznego
wzrostu studentów w uniwersytetach tamtej-
szych.

× Księżna Czarnogórska Milena powila

w tych dniach syna, który jest jedena-
stem dzieckiem ks. Mikołaja.

× Zjazd przyrodników i lekarzy nie-
mieckich urzędzą w Lipsku stałe biuro towa-
rzystwa przyrodniczego. Postanowiono urzą-
dzić zjazd corocznie we wrześniu. Członkiem
zjazdu może być każdy przyrodnik lub lekarz,
niepozabawiony cześć przez sądy.

× Zatrucie cukierkami. W Krakowie
zmarła 10 letnia dziewczynka po zjedzeniu cu-
kierków zabarwionych widocznie jakąś sub-
stancyą trującą.

× W Krakowie pociągnięto do odpowie-
dzialności sądowej dwu młodzieńców należą-
cych do spółki zawiązanej celem wydłużania
pieniędzy w charakterze naręczonych.

× Cyklistki amerykańskie zamierzają od-
być wycieczkę po Francyi na welocepedach,
z Paryża przez Bordeaux do Marsylii.

TELEGRAMY.

Ludwigsłust 15 października. (Ag. półn.)
Jego Cesarza Mości wraz z Wielkimi Książ-
kami Włodzimierzem Aleksandrowiczem i
Jerzym Aleksandrowiczem brali udział w
polowaniu na grąbą zwierzynę i powrócili
o godzinie 1 z południa. Wieczorem Jego
Cesarza Mości i Wielki Książę Jerzy Alek-
sandrowicz wyjechali z Ludwigsłustu.

Berlin 15 października. (Ag. półn.) Jego
Cesarza Mości raczył posiadać przez hr. Wo-
roncowa-Daszkowa ks. Bismarkowi i jego
synowi po wspaniałej tabakierze ze Swoim
portretem. Przy odjeździe wczorajszym
Jego Cesarzowej Mości kanclerz państwa nie
był obecny; zastępował go syn hr. Herbert
Bismark. Cesarz Wilhelm po odprowadze-
niu i wyjeździe J. C. M. Cesarza Aleksan-
dra III udał się wprost do kanclerza i za-
bawił u niego czas dłuższy.

Kopenhaga, 15 października. (Ag. p.)
Wczoraj dwór przeniósł się do Kopenhagi.
Jej Cesarza Mości z Dostojnymi Dziećmi i
królewską parą duńską opuścili Fren-
densborg o godzinie 3 po południu. Na
dworcu kopenhageńskim licznie nader zgrom-
adzono publiczność z zapalem powitała
Jej Cesarza Mości. Dziś rano Najjaśniej-
sza Pani wyjeżdża na pokładzie jachtu
„Dzierżawa”.

Berlin, 15 października. (Ag. p.) Na
część księżniczki Zofii, narzeczonej kró-
lewicza greckiego, odbył się wczoraj obiad
dworski, w którym uczestniczyli wszyscy
członkowie domu królewskiego, wszyscy
ministrowie i podsekretarze stanu, poseł
grecki Vlachos, poseł niemiecki w Peters-
burgu generał Schweinitz i generałowie.
Do stołu zasiadło 134 osób. Księżniczka
Zofia siedziała pomiędzy cesarową Angu-
stą Wiktoryą i cesarową Fryderykową,
naprzeciw niej cesarz Wilhelm. Po obie-
dzie odbył się cere. Cesarzowa Frydery-
kowa była w żałobie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 15 października. Wskles kr. teru na:
Berlin (2 d.) 47.60 żąd., 47.35, 40, 42 1/2, 45 kup.;
Londyn kr. ter. (3 m.) 9.62 żąd., 9.59 kup.; Paryż
(10 d.) 38.55 żąd., 38.42 1/2, 45 kup.; Wiedeń (8 d.)
81.50 żąd., 81.10, 15, 25 kup.; 4% listy likw. Król.
Polsk. uk. docie 87.70 żąd., maie 87.45 żąd.; 5% po-
życzka wchodząca II em. 100.00 żąd.; 4% poz.
wewnętrzna z 1887 r. 84.15 żąd.; 5% listy zastawne
wzieskie I-jej ser. 97.00 żąd., 96.75 kup.; II ser. lit.
B 95.70 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy II
95.50 żąd., II 95.75 żąd., III 95.90 żąd., IV 94.75
żąd., V 94.50 żąd., 94.35 kup.; 5% listy zast. m. Ło-
dźi ser. I 95.50 żąd., II 95.25 żąd., III 93.00 żąd.,
IV 92.50 żąd.; 6% listy zastawne m. Kalisza 102.00
żąd.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż
3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%, Wartość kuponu
z potr. 5%, listy zastawne wzieńskie 149.1, warsz.
I i II 18.5, Łoźdi 216.4, listy likwid. 141.4, poz.
premiowa I 121.4, II 42.2.

Petersburg, 15 października. Wskles na Londyn 96.15,
II pożyczka wchodząca 95 1/2%, III pożyczka wcho-
dząca 99 1/2%, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy
zastawne kredyt. ziemskie 149.50, akcyje banku ru-
skiego dla handlu zagranicznego 258.50, petersbur-
skiego banku dyskontowego 657, banku między-
narodowego 541, warszawskiego banku dyskonto-
wego —.

Berlin, 15 października. Banknoty ruskie zaraz
211.20, na dostawę 210.00, weksle na Warszawę
210.30, na Petersburg kr. 209.65, na Petersburg
dł. 206.65, na Londyn kr. 20.40%, na Londyn dł.
20.23 1/2, na Wiedeń 171.20, kupony celne 324.10,
5% listy zastawne ruskie 4%, listy likwidacyjne
57.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 93.10, 5% z
1884 r. —, 4% z 1887 r. 93.00, 6% renta złota
113.80, pożyczka wchodząca II em. 64.70, III emi-
syji 64.80, 5% listy zastawne ziemskie 104.30, 5% po-
życzka premiova z 1884 roku 171.00, takas z 1886
r. 155.10, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej
202.50, akcyje kredytowe austriackie 163.30, akcyje
warszawskiego banku handlowego —, dyskonto-
wego —, dyskonto niemieckiego banku państwa
3% prywatne 4 1/2%.

Londyn, 15 października. Pożyczka ruska z 1889 roku
II em. 91 1/2%, 2% konsola angielskie 97 1/2%.

Warszawa, 15 października. Targ na płaszc Witkow-
skiego. Pieniacz sm. ord. —, Петра i dobra 570
— 580, biała — 320, wyborowa 630—645, żyto
wyborowe 480—495, średnie —, wadliwe —,
—, jęczmień 2 i 4-o rzęd. —, owies 270—
300, gryka —, rzepak letni —, siano —,
—, rzepak rapa zim. —, —, groch polny —,
—, onkiowy —, fasola — za korzec,
każda jagłana —, olej rzepakowy —,
liniany — za pud.

Dowieszona paczenia 500, żyta 150, jęczmienia
— owsa 200, grochu pełnego — korey.
Warszawa, 15 października. Okowita 78%, z skrzy-
pki 84%, Stosunek garnca do wiadra 100—37 1/2

Hurt. skład, za wiadro kop. 844—848, za garn. 27 1/2

— 276. Srynki za wiadro kop. 857—860, za garniec
270—280 kop. (z dod. na wycap 2%).
Petersburg, 15 października. Łoź w miejsc 47.00,
Penzencia w m. 10.50, żyto 7.00, Owies w m. 4.30,
Konopie w m. 45.00. Siemiatki hiane w m. 13.00,
Berlin, 15 października. Pieniacz 180—194 na padł.
187.00, na kw. maj 194.75, żyto 157—169, na padł.
165.25, na kw. maj 168.00.

Havrre, 15 październ. Kawa good average Santos
na gruz. 94.25, na marzec 92.25, na maj 92.00,
Spokojnie.

New-York, 14 października. Bawetna 10 1/2%, w N.
Orleanie 9 1/2%.

New-York, 14 października. Kawa (Fair-Rio) 19.25,
Rio 3 7 low ordinary na padł. 15.03, na gruz. 15.03.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 15	Z dnia 16
Żądano z końcem giełdy			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin na 100 nr.	47.60	47.75	
na Londyn za 1 £.	9.62	9.68	
na Paryż za 100 fr.	38.55	38.65	
na Wiedeń za 100 fl.	81.50	81.70	
Za papier państwowy.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.70	87.80	
Rusk. pożyczka wchodząca	100—	100—	
4% poz. wezw. r. 1887	84.15	84.15	
Listy zast. ziem. Seryi I	97—	97—	
" " " " " V	85.60	85.60	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	86.50	86.50	
" " " " " V	94.30	94.45	
Listy zast. m. Łoź i Seryi I	95.50	95.50	
" " " " " III	93.25	93.25	
" " " " " II	95—	95—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty ruskie zaraz	210.75	210.90	
" " " " " na dostaw.	210.50	210.25	
Dyskonto prywatne	3 1/2%	4 1/2%	
Mopety i banknoty: Not. urz.ąd. Not. niurz.			
Imperyaly i półimperyaly	żąd.	pl.	
(Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—	
Półimperyaly stare	—	—	
Funty sterlin w banknotach £.	sr.	—	
Marki niemieckie	—	48	
Austriackie banknoty	—	82	
Franki	—	39 1/2	
Wartość rubla kred. w złoście	—	—	
Kupony celne	—	—	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.	
Małżeństwa zawarte w dniu 15 października	
W parafi katolickiej 1, a mianowicie: Jan Sturm z Elżbietą Krawczyk.	
W parafi ewangelickiej —	
Starozakonnych —	
Zmarli w dniu 15 października	
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Franciszka Tuchowska, lat 53, Antonina Patei, lat 48.	
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Moszek Jakób Mordowicz, lat 37.	

LISTA PRZYJEDZNYCH	
Hotel Polski. Dedylin z Pabianic, B. Plewczyński, N. Popielewska, K. Szlis z Warszawy, Grehnbach z Noworadomska, Dąbrowski z Łasku, Woszycki z Łodzi.	
Hotel Victoria. Kalous z Wiednia, Kamiński z Włodawki, Paciokowski z Nowo-Radomska, Kuchar z Niższego-Nowogrodu, Fiechno, Sniłowski, Haubold, Nadziemiński z Warszawy, Hagan z Lipska, Neumann z Petersburga, Grundmann z Czestochowy, Bunkowa z Pasinac w Czestoch.	
Grand hotel. Książę Czczagadjew z Łasku, Megden, C. von Wolff, P. Otto z Warszawy, E. Barthel z Now-Yorku, A. Wettler z St. Gall, G. Klose z Wroclawia, G. Schram z Drezna, Kleimadel z Warszawy, J. Lew z Paryża, C. Lehmann z Berlina, J. Egestorff z Brna, A. Hensberg z Remscheid, F. Reimann z Elberfeldu.	

WYKAZ DEPESZ niedoreczonych przez bieżącą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatow.	
Balagan Silberman Nowomiejska 21 z Warszawy —	
Fejerman z Wroclawia — B. Wionzorski z Warszawy — Lazar Urbach Piotrkowska 236 z Krakowa — Fridowski Ogrodowa 64 z Grodna — Mankinow 80 z Chersonu.	

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW	
do Łodzi	GODZINY i MINUTY
przychodzą:	8 40 10 15 4 35 8 50 10 30
z Łodzi	
odchodzą:	6 10 7 45 1 05 5 55 9 30
przychodzą	
do Kolczek	7 10 8 46 2 15 7 03 10 10
" Skiermiewic	8 46 4 32 8 24
" Warszawy	11 05 6 15 10 20
" Aleksandrowa	1 35 8 10
" Piotrkowa	9 52 3 40 10 25 12 41
" Graulicy	2 2 9 — 4 50
" Sosnowca	2 45 9 37 4 50
" Tomaszowa	10 15 1 10
" Buzina	2 01 4 18
" Iwangr.	6 — 9 58
" Dąbrowy	8 24 1 02
" Petersburga	— — 10 08
" Moakwy	11 23 —
" Wiednia	5 32 7 52 4 37
" Krakowa	5 27 3 52
" Wroclawia	9 18 10 16
" Berlina	6 54 7 01

UWAGA. Utry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rana.

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 17 października

Cieżkie Czasy

Komedia w 3 aktach, M. Bałuckiego.

Dom Koncertowy.

W sobotę, d. 19 października 1889 roku

**pierwszy popularny KONCERT
orkiestry liliputów**

składającej się z 38 chłopów węgierskich pod dyktando kapelmistrza Lamberta Steinera, artysty wirtuozna na pistonie.

Podczas koncertu na sali będą ustawione stoliki i krzesła, a ceny miejsc są następujące: łoża i rezerwowane stoliki na 4 osoby: ra. 3, na białych kop. 30. Wejście 40 k. Początek o godz. 8 wieczorem. 1735-3-1

Dr. Juljusz Gensz

były lekarz szpitala Ś.ój Trójcy w Plocku po powrocie z zagranicy stałe osiadł w Łodzi, przy ulicy Średniej w domu gdzie hotelNiemiecki Przejmuje chorych na choroby wewnętrzne, a przeważnie choroby żółtą od godz. 8-10 rano i od 3-5 po południu. 1715-10-3

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy specjalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9-11 rano i 4-6 po poł.; białych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463-30-19

FILIA

warszawskiej fabryki

OBOWIA
przy ul. Piotrkowskiej № 264, w domu S. Wiślickiego.

Posieca w wielkim wyborze własnego wyrobu obuwie mekkie, damskie oraz dziecięce. Przyjmuje obielunki, które wykonywa się spiesznie, akuratnie i trwałe z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych. Warszawa, Przejazd Nr. 9, tóż, Piotrkowska, dom S. Wiślickiego № 264. **N. Leizerman.** 1681-24-3

Poszukuje się mieszkania.

z 3-ch lub 4-ch pokojów frontowych od 1 stycznia przy ul. Piotrkowskiej lub w bliskości teź w domu czystym i porządnym. Wiadomość piśmienne proszę składać pod lit. A. S. w redakcyi „Dziennika”. 1737-3-1

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, ażeby nikt nie nabywał weksłu na rs. 600, wystawionego przez B. Fux na imię Gersona Müllera, jak również wszystkich weksli z roku 1883, wystawionych przez B. Fux na imię Gersona Müllera w Łodzi, ponieważ takowe są już zapłacone, a zatem nie mają żadnej wartości i nieprawi nabywcy poszukujący będą sądownie. **B. Fux.** 1734-3-2

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolkę z marmurowymi płytami i bez, nadeszła do składu galanterijnego 291-0 **Ludwika Henig.**

Piwo z Helenowa

nad którego dobrocią w sezonie letnim unosił się znawcy, wydawane jest na kufle

w restauracyi

„Villa Mignon“, Pasaz Meyera. 1640-0-7

Osoba wydoskonalona

w pralniach warszawskich zamieszkała przy ulicy Wolbroskiej w domu W-jej Peikert w ołcynie

przyjmuje do prania

bieliznę, firanki koronkowe kremowe, jak również i suknie tak letnie jak i zimowe. 1730-3-1

Wydawca Stefan Kossuth.

Teatr THALIA.

W NIEDZIELE, dnia 27-go października 1889 roku

jedyny KONCERT
nadwornej śpiewaczki dworów Pruskiego i Austriackiego

PAULINY LUCCA

Ze współudziałem
nadwornego śpiewaka, dworu Szwedzkiego
p. FILIPA FORSTEIN
i pianisty
p. GOTTHOLDA KNAUTHA.

Bilety są do nabycia w KSIĘGARNI R. SZATKE. 1693-8-4

CYRK Houcke i Gaberel

We CZWARTEK, dnia 17 października 1889 r. o godz. 8 wieczorem

**WIELKIE
nadmwyczajne przedstawienie**

PIERWSZY RAZ
REKRUCI
wielka komiczna pantomina
wykonana przez panie i panów z personelu cyrkowego.

**Tylko krótki czas
WYSTĘP NADPOWIETRZNEGO GIMNASTYKA
Mr. Rogers.
Występ M^{ie} ZEO.**

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
dziennie dwa przedstawienia
Początek 1-go przedstawienia o godz. 4-jej, 2-go o 8-jej wieczorem.
Dyrekeya Houcke i Gaberel. 1661-1-1

**NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE
towarzystwo wzajemnego ubezpie-
czenia na życie**

NEW-YORK
(NEW-YORK LIFE INSURANCE COMPANY),
założone w 1845 roku.

Kapitał Gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1889 roku:
rs. 183,595,086.

Towarzystwo złożyło do Banku Państwa rs. 500,000 tytułem kaucyji (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887, wartości nominalnej 600,000 rs.).

Towarzystwo wpłaca miesięcznie do Banku Państwa 30% ogólnej sumy składek, otrzymanych z ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych; zaś w końcu roku, po dokładnem obliczeniu funduszu rezerwowego, Towarzystwo dopłaca resztującą kwotę.

Fundusz gwarancyjny i zyski, są **WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ** ubezpieczonych.

Wyplata ubezpieczonych kapitałów następuje albo w Dyrekcyci Głównej na Rosyę w Petersburgu, Newski Prospekt 26, albo w Oddziale Warszawskim, lub też przez ajenta miejscowego.

Aresztów na polisy Towarzystwo nie przyjmuje.

Czynności Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie po-
delegają ustawicznej **Kontroli Rządowej.**

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warsza-
wie, Plac Saski Nr. 5, a w Łodzi Pasaz Meyera.

DYREKTOR Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni
K. RADKIEWICZ.
Główny Agent na Łódź i Okolice
C. Laska. 1646-0-5

KALENDARZE Józefa Ungra na rok 1890.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY
Wydany obecnie kalendarz na rok 1890, liczy 45 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfy domów podług nowej numeracji, przepisy pocztowe i telegraficzne. Nowy podział Warszawy na rewiry sądowne. **Cena kalendarza kop. 50.**

DZIENNIK
Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30
KALENDARZ ŚCIENNY
Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincy, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszły rebia jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszły należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki.

Nabywcy kalendarza mają prawo do nabycia za ra. dwa w Warszawie, a za rs. 2 k. 60 na prowincy czterech kopij dzieł sztuki. Szczegółowe objaśnienie w Kalendarzu na papierze kolorowym.

Adres, **JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy), wprost Dzikiej.** 1713-3-1

VERITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawjący, wzbudający apetyt
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW



Wymagać należy zawsze etykiety czerwonej i biały, a do każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego, Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składkach które zobowiązywały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów

w WARSZAWIE: u panów A. Stepkowskiego, Wierzbowa 9, Simon i Stecki, Krakowskie-Przedmieście, W. Kotecki, Leszno, 14, Kulakowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner, Nowo-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowskie-Przedmieście 6, A. Skorupski, Krakowskie-Przedmieście 19, Sowiński et Szulc, róg Przejazd i Długiej, Wł. Nowicki, Marszałkowska 40, Schober et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, A. Roessler i S-ka, Elektorska 1, L. Gout, Plac Bankowy i Nowy-Swiat 37, P. Voigt i S-ka, Bielańska 5, E. Spradowski, Podwal 3, K. Arkuszewski, Miodowa, J. Purwin, Miodowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Swiat 1, Stanisław Medrzecki, Trybacka 15. 1598-18-2

**STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Łodzi**
po dzień 30 września 1889 roku.

STAN CZYNNY.		Ruble i kopiejki
1	Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie	75,322 73
2	Rachunki przekazowe w bankach prywatnych	1,493,430 22
3	Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami	
4	Zastawy ubezpieczone:	
a)	papiarów państwowych	1,560 --
b)	listów zastawnych	1,275 --
5	Papery wartościowe własność banku stanowiące:	21,123 99
a)	państwowe i przez rząd poręcone	
b)	przez rząd nieporęcone:	
1)	listy zastawne	3,477 44
2)	udziały	3,480 --
6	Papery wartościowe kapitału zapasowego	6,957 44
7	Korespondencja:	
a)	ich rachunki (loro)	
1. Kredyty ubezpieczone papierami.		
a)	papiery państwowe	6,780 53
b)	listy zastawne i akcyje	49,568 41
c)	weksle z 2 podpisami	795,540 18
2.	Sumy do dysp. banku (on call)	242,319 76
8	Nasze rachunki (ostro):	1,094,208 88
a)	sumy należące do banku	
b)	weksle do inkasy	82,690 21
9	Weksle i straty na sboc miejsca	421,173 66
10	Nieruchomości	60,000 --
11	Ruhoomości	1,962 30
12	Kosztą urzędzenia	3,661 56
13	Sumy przechodzące	256,881 93
14	Kosztą handlowe	33,084 55
15	Rozchody podlegające zwrotowi	1 308 --
16	Weksle protestowane	3,920,540 87
STAN BIERNY.		
17	Kapitał zakładowy	1,500,000 --
18	Kapitał zapasowy	367,852 92
19	Rachunki zysków i strat	6,250 35
20	Niewyplacona dywidenda	1,128 --
21	Rachunki przekazowe:	
a)	za okazaniem	147,046 31
b)	za 7 dniow. wypowiedzeniem	264,168 98
22	Wklady procentowe:	
a)	terminowe	270,833 39
b)	bez terminowe	42,675 39
23	Korespondencja:	
a)	ich rachunki (loro):	
a)	sumy do dyspozycyji korespondentów (on call)	450,245 41
b)	weksle do inkasy	138,461 --
b)	nasze rachunki (ostro):	
Sumy należące do banku	456,270 72	1,044,977 13
24	Procent i prowizya:	183,280 88
a)	pobrano	
b)	wyplacono	
25	Sumy przekazowane	92,327 52
		3,920,540 87
26	Weksle do inkasy	130,565 46
27	Depozyty w przechowaniu	2,698,945 70
		1738-1